Szkółka  niedzielna.

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

№ 3. Kościan dnia 19 Stycznia **1862.**

RELIGJA.

Nawrócenie Ś. Pawła.

W Sobotę przypada pamiątka owego znakomitego zdarzenia, że zapalczywy wróg Kościoła Bożego Szaweł nawrócił się do Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo w samym początku Chrześcijaństwa nie było zaciętszego, zapaleńszego i niebezpieczniejszego nieprzyjaciela Wiary naszéj Ś. jak ten młodzieńczy i uczony Szaweł. Przy jego to nogach, gdy kamienowano Ś. Szczepana, składali owi mordercy Szczepanowi szaty swoje. Nie dosyć mu na tém było, że Heród prześladował Kościół Boży, że wszyscy Faryzeusze i Kapłani Żydowscy pastwili się nad jego wyznawcami; ale dowiedziawszy się, że i w Damaszku już są wierni Chrystusowi, bierze listy od starszych w Jerozolimie, i z tém krwawém upoważnieniem jedzie do Damaszku, aby tam męczyć i dręczyć, gnębić i zagubić wszystkich Chrześcijan. Ale nieograniczony Pan w miłosierdziu swojém przemienia nagle tego prześladowcę w wybrane naczynie ku opowiadaniu Ewangelji Ś. poganom; przemienia srogiego Szawła w powolnego Pawła. Bo niedaleko Damaszku nagła światłość oślepiła go, iż spadł z konia i usłyszał głos z Nieba: Szawle, Szawle, czemu ty mnie prześladujesz? Zdziwiony tém cudownėm zjawiskiem pyta się upokorzony: Ktoś ty jest Panie? A ten sam głos mu odpowiada: Jam jest Jezus, którego ty tak prześladujesz. — A odebrawszy rozkaz, udał się do Damaszku, i tam odebrał Chrzest Ś. i odtąd działa ciągle i cierpi sam wiele dla tego świętego Imienia, które tak strasznie był prześladował. Odtąd stał się gorliwym Apostołem Jezusa Chrystusa, odtąd nie przestał żałować owego zaślepienia, póki w jednym dniu z Piotrem Ś. téj wiary, którą krzewił i rozszerzał nie zapieczętował krwią swoją w Rzymie, gdyż tam za tę wiarę został mieczem ścięty. —

Rozpatrzmy się dobrze w owém wiekopomném zdarzeniu; stańmy myślą przed owym rozbestwionym prześladowcą Szawłem, a stańmy w téj chwili kiedy światłością z Nieba oślepiony spada z konia, i słyszy głos z Nieba: Szawle, Szawle, czemu ty mnie prześladujesz? A ten rozbestwiony Szaweł staje się nagle posłusznym i potulnym Pawłem; a ten który parskał mordami

i nie mógł się nasycić krwią Chrześcijańską, nagle w jednéj chwili tak się nawraca do Pana, tak się przemienia, iż dla tego samego Pana, którego tak okropnie prześladował ponosi sam najokropniejsze męki i prześladowania, i nie szczędzi nawet krwi własnéj. Czyż tu nie podziwiać nieograniczonego miłosierdzia Boga, który i tyranów przemienia w potulne naczynia swoje? Czyż tu nie podziwiać owego Szawła, który tak nagle zmienił się zupełnie, iż porzucił przewrotność i złość swoję, a nawrócił się z całego serca do Pana Boga swojego? Raził go Pan ślepotą, bo ślepy był na duszy swojéj, bo ślepo ulegał rozpasanéj namiętności, bo ślepo zabijał prawdę i wiarę prawdziwą. A skoro przejrzał na duszy, skoro uwierzył w Chrystusa, skoro przyjął Chrzest Ś. oto natychmiast spadła zarazem i ślepota z oczu jego; — a co większa, odtąd już nigdy nie odstąpił Pana swego, szczycił się z tych cierpień, które dla Pana ponosił i z weselem za tę wiarę podał swą głowę pod miecz katowski.

Bracie mój! przypatrz się temu Szawłowi i przypatrz się zarazem sobie. Szaweł okropnie prześladował Pana swojego, — a ile razy ty go nie prześladowałeś? każdy grzech jest obrazą, jest prześladowaniem Pana. — On był oślepiony, i ty jesteś ślepy gdy grzeszysz, bo inaczéjbyś nie grzeszył. Czy ty nie prześladujesz Pana Boga w ślepocie swojéj, gdy ty zagarniasz cudzą własność dla siebie? czyś nie ślepy braciszku, gdy gubisz i zdrowie i majątek, i ciało i duszę, i siebie, i żonę i dzieci w kieliszku? czyś ty nie jest wtenczas największym wrogiem Boga żywego, gdy się plamisz brzydkiemi i niecnemi postępkami? lub gdy parskasz zawiścią i zazdrością i nienawidzisz swego brata, albo też oczerniasz go, szarpiesz dobre imie jego, i niezgody, rosterki i swary między swemi braćmi rozsiewasz? Wtenczas ślepy jesteś, i w téj ślepocie prześladujesz Kościół Boży, bo każdy wierny należy do Kościoła Bożego, — prześladujesz Pana, bo Pan jest głową tego Kościoła.

Ale słuchaj! Pan na cię woła: Szawle, Szawle, czemu ty mię prześladujesz grzeszniku? czemu ty wierzgasz przeciw Panu swojemu? — Na Szawła zawołał Pan tylko raz, a usłuchał głosu jego, a na ciebie ile razy to Pan już wołał? czyś go usłuchał? a jeżeliś usłuchał, na jak długo? Woła Pan na cię przez choroby i nieszczęścia, woła Pan na cię przez głód i nieurodzaje, woła Pan na cię przez sumienie, kazania i nauki, przez Sakrament Pokuty Ś. woła Pan na cię: grzeszniku czemu ty mię prześladujesz? a ty nie zważasz na ten głos Pana swojego, albo tylko na czas krótki — i ciągle rozlicznemi grzechami, co dzień i co chwila, prześladujesz go okropnie, naigrawasz się z swego Zbawiciela, bo od grzechów dążysz do Sakramentów ŚŚ. a od Sakramentów znów szybko i ochoczo powracasz do nałogów dawnych, któreś niechętnie na krótki czas porzucił, i póty będziesz prześladował swego Boga, póty będziesz się z niego naigrawał, póki nie przebierze się twa miarka, i Pan zawoła cię przed siebie, abyś mu zdał rachunek z całego ży-

cia swojego. Tu dopiero przejrzysz, ale będzie zapóźno.

Przejrzałeś przez Sakrament Chrztu Ś. aleś oślepł przez grzechy. Znowu przejrzałeś w Sakramencie Pokuty, aleś znowu oślepł, ile razy zgrzeszyłeś. Teraz obacz się, na jakiéj drodze jesteś. Boże nie daj, aby na drodze zguby wiecznéj. A jeżeli tak, oto przejrzyj na dobre w Sakramencie prawdziwéj Pokuty, idź, więcéj nie grzesz, nawróć się jako Szaweł do Pana swojego, a jako Paweł Ś. nie odstępuj go nigdy, choćbyś miał i krew swą za niego przelać, a będziesz szczęśliwy. —

GOSPODARSTWO.

Fontanela czyli krążek ropiący.

Wyczytałem w gospodarskiéj książce sposób, jak się fontanela, lub krążek ropiący przyrządza, i wypisuję wam tutaj ten sposób, bo wiecie, że ja nie gospodarz, ale ksiądz, więc ja się na gospodarstwie nie znam. Ten sławny gospodarz, co to mi przeszłego roku tak pięknie pisał o podróży do Nowego Tomyśla i o najlepszych sposobach gospodarowania, obiecał mi i tego roku pisać do Szkółki bardzo ważne rzeczy gospodarskie; ale dotąd jeszcze nic nie nadesłał, bo musi biedak być czém inném zatrudniony, gdyż on ma niejedno na karku; ale ja wiem, że dotrzyma słowa. A tymczasem napiszę wam o fontaneli.

Fontanela, czyli krążek ropiący na następujący sposób się przyrządza: weź kawał skóry, albo pilśni okrągłéj, mającéj około półtora cala średnicy, i wyrznij w środku dziurę. Przez to utworzy się niejako pierścień, który pakułami lub lnem w ten sposób obwinąć trzeba, aby w środku otwór okrągły próżny pozostał.

W miejscu, gdzie fontanela ma być założona; chwyta się palcami od lewéj ręki za skórę, aby fałdę tworzyła od przodku ku tyłowi, i odciąga od ciała, i przerzyna fałdę w poprzek, to jest z góry ku dołowi, aby narznięcie półtora do dwóch cali długie było. Palcami odłącza się skóra od ciała tak, aby krążek wygodnie włożyć można. Przed włożeniem krążka napuszcza go się olejem terpentynowym.

We dwóch lub trzech dniach ciało naokoło krążka nabrzmiewa; — im bardziéj i im prędzéj napuchnienie występuje, tém więcéj krążek skutkować będzie. Jeźli zamiast skóry pilśń wzięto, wtenczas obwijać krążka lnem nie trzeba. Gdy krążek już ropieć zaczął, wyciska się parę razy dziennie materją, i zimną wodą zmywa, dopóki się nie zagoji. Lecz jeźli się rana o tyle zgoiła, iż krążka wyjąć nie można, trzeba ją nożem zwiększyć.

Gdy krążek nie wzbudza rychło nabrzmiałości, zalewaj go dziennie kilku kroplami oleju terpentynowego. Jeźli wcale żadne ropienie ani puchlina się nie pokaże, ale miejsce miękie i martwe pozostanie, wtenczas żadnego skutku spodziewać się nie można. —

Książę Karól Radziwiłł.

Niech się wszyscy bogacze schowają, jacy są dzisiaj najwięksi, Angielscy, Francuscy, Rosyjscy, Węgierscy, wszyscy znikną przy Księciu Karólu Radziwille. To mi to dopiero pan, całą gębą pan, że aż człowiekowi rozum stawa. Żył on za ostatniego Króla naszego Stanisława Poniatowskiego, a więc nie tak dawno temu; a że miał przysłowie: Panie Kochanku, dla tego wszyscy go nazwali Książę Panie Kochanku, i nazywają go jeszcze po dziś dzień.

Właśnie temu jest 80 lat, jak go odwiedził w Nieświeżu na Litwie sam Król Stanisław Poniatowski. Książę Radziwiłł postawił od pierwszego kopca granicznego ludzi tak, że jak pierwszy zawołał: Król jedzie, drugi to mógł usłyszeć. I ta wiado-

mość król jedzie doszła do uszu Księcia Radziwiłła w Nieświeżu w ćwierć godziny, a było 7 mil z okładem; i całe siedem mil naokoło Nieświeża były same jego wsie i miasta, a któżby je policzył! A w pałacu swym w Nieświeżu miał złota i srebra co nie miara, Król Jegomość wiedząc o tych bogactwach chciał je też zobaczyć. Kazał przeto Książę Panie Kochanku swoje skarbce otworzyć, a rozliczne bogactwa ustawił w sześciu wielkich izbach. Tuś dopiero mógł swoje oczy wypatrzyć, bo tu leżały stósami misy i wazy szczerozłote, a nawet miał 12 Apostołów z szczerego złota; tu leżały konwie, konewki i miednice złociste, stoły krzesła, cebry i wanny całkie śrebrne, a chorągwi złotych bez liku. W drugiéj izbie było pełno szaf, a w szafach pełno najdroższych klejnotów, djamentów, pereł, i różnych drogich kamieni; a znów w innych izbach miałeś pełno rozlicznéj broni, mieczy, szabli, armat, moździerzy strzelb i dawnéj polskiéj zbroji. —

Ale wróćmy się do przyjęcia Króla. Gdy się Król zbliżył do Nieświeża, Książę Radziwiłł Panie Kochanku wyjechał naprzeciw niemu. Siedział na przepysznym arabskim koniu, w złotém wędzidle, a siodło i czaprak był cały drogiemi kamieniami wysadzony, a nawet podkowy były z szczerego złota. Radziwiłł był Wojewodą Wileńskim, to jest Najstarszym na Litwie; i dla tego miał na sobie mundur wileński, a u niego były guzy brylantowe, — karabelę miał również w brylanty oprawną, kołpak na głowie z piórem, które trzymał wielki djament, a za ten ubiór mógłbyś bratku kilka miast i wiele wsi kupić, bo nic nie ma droższego z rzeczy ziemskich jak brylant. A koło Księcia stanęło 6000 nadwornéj piechoty, bo Książę Radziwiłł wojsko utrzymywał, a przytem ślachty na koniach ogromne mnóstwo. Liczne kapele brzmiały ciągle, a ludu było tyle że jich Nieśwież objąć nie mógł, a więc w polu porobiono namioty, które wyglądały jakby drugie miasto. Gdy Król wjechał do Nieświeża, uderzono w wszystkie dzwony, i armaty zagrzmiały. Król najpierw wszedł do Kościoła, i przyjął święconą wodę z ręki Proboszcza, usiadł potem na tronie, a Proboszcz powitał Króla po łacinie. — Król udał się potem na zamek Księcia, a Książę podejmował i Króla, i Panów i wszystkich; każdy kto chciał, mógł i jeść i pić ile chciał i jeszcze konia mógł napaść, na którym przyjechał. Oblicz teraz bracie, jeżeli umiesz liczyć, ile takie podejmowanie tylu tysięcy gości przez wiele dni mogło Księcia kosztować? Tego pewnie najbieglejszy rachmistrz nie policzy. —

Jaki był Książę Panie Kochanku bogaty a przytém hojny, to wam jeszcze dzisiaj to tylko dodam, że codziennie 800 osób do stołu siadało, a gdy wyprawiał Nabożeństwo żałobne za swych Rodziców, to spraszał po kilka tysięcy księży, i przez cały tydzień odprawiało się codziennie kilka tysięcy Mszy Ś; a każdy Ksiądz za Mszą śpiewaną oprócz wszelkich wygód dostawał jeszcze 50 dukatów.

Przyjaciolom zaś swojim lub sługom zasłużonym to nie raz i po kilka wsi darował.

Aprzytem Panie Kochanku był bardzo dowcipny i żartobliwy, a kłamał za dziesięciu. Ale to na dzisiaj będzie dosyć, późniéj to wam i te jego rozmajite sprawki opowiem.

Wytłómaczenie zagadki przeszłéj:

Starość.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza. Wszystkie poczty w Król. Pruskiém i Austrjackiém przyjmują przedpłatę 1½ Zł. pol. Uwzględniając brak monety brzęczącéj w Austrji Redakcja przyjmuje przedpłatę i w papiórach, ale natenczas wynosi Szkółka z przesyłką rocznie 3 Ryńskie W. A. — Listy do Redakcji prosim frankować. — Eksemplarze dawniejsze są jeszcze w zapasie.

Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ćcionkami T. Winklera w Kościanie.